

## Matka Sarmatów – osobliwości polskiego kultu maryjnego

Mistyczna wizja, w której człowiek ma całkowicie poddać się pod władzę Maryi i pozbawić się swojej wolności, paradoksalnie w Rzeczypospolitej – ojczyźnie „złotej wolności” – zyskała nadzwyczajną popularność



Rozważając dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie da się oddzielić *sacrum* od polityki. Oba te wymiary bowiem przenikały się w nich, łączyły i dopełniały, tworząc jedną całość. Wśród rozmaitych obszarów barokowej konstrukcji, jaką była sarmacka dusza, szczególną rolę zajmowała Matka Boska – pisze Paweł Rzewuski. Przeczytaj fragment książki „Społeczeństwo teologiczne. Polska teologia narodu 966-2016”

Prawdopodobnie nie ma osobliwszej relacji w historii polskiej religijności, niż szczególny stosunek Polaków do Maryi. Przez wieki stawał się on jednym z wyznaczników naszej pobożności, jej absolutnie wyjątkowym wymiarem, niespotykanym w innych krajach. Maryja stała się najbliższą świętą Polaków, pod wieloma względami bliższą nawet niż jej Syn. Dla Sarmaty matka Boga była również jego matką, krewną i Panią, stąd i wielość, niekiedy przedziwnych, form czci jaką ją obdarzano – od oddawania się jej w niewolę, przez traktowanie Maryi jako niebiańskiej przywódczyni i Królowej, aż po uznanie jej za troskliwą matkę opiekującą się swoimi dziećmi czy nawet dobrotliwą krewniaczkę.

Nie sposób przedstawić w jednym tekście wszelkich niuansów związanych z czcią, jaką oddawano Maryi. Jej kult można przyrównać do barokowej świątyni, która zawierała dziesiątki zakamarków i różniących się od siebie bocznych kaplic. Trudno nawet wymienić nazwiska wszystkich staropolskich autorów, którzy w wierszach, traktatach i rozmyślaniach chwalili Maryję. Ograniczę się więc tutaj tylko do najbardziej charakterystycznych moim zdaniem przejawów tej duchowości.

## **Renesans kultu Maryi**

W Koronie szczególny stosunek do Maryi nigdy nie został zmarginalizowany, jak miało to miejsce w innych krajach europejskich, przeżywał jednak swoje okresy rozkwitu i recesji. Nieprzypadkowo pierwsza ze znanych polskich pieśni – będąca jednocześnie hymnem

Korony – *Bogurodzica*, jest poświęcona Maryi. Również i jedna z najstarszych świątyń, jak zauważył Stefan Sawicki, otrzymała wezwanie Maryi Wniebowziętej.

Maryja towarzyszyła Polakom przez całe średniowiecze. Żołnierzom podczas bitew i władcom w czasie pokut. To przecież właśnie *Bogurodzicę* śpiewali polscy i litewscy rycerze przed jednym z najważniejszych starć militarnych w dziejach Polski. W pieśni tej zostały skupione wszystkie teologiczne prawdy maryjne. *Bogurodzica*, a wraz z nią takie pieśni, jak *Zdrowaś, Matko Syna Bożego, Zdrowaś, Królowo wyborna*, formowały myślenie Polaków. Zakodowały w nich pewne spojrzenie na rzeczywistość metafizyczną i miejsce człowieka w świecie oraz stosunek sił boskich do militarnych zmagania Polaków.

Kult Maryi nieznacznie przygasł w renesansie i w czasie zyskującej na popularności reformacji. Jednak nawet wtedy, nie tylko wśród katolików, ale i pomiędzy radykalnymi przedstawicielami kalwinizmu, można było znaleźć poetów wychwalających jej imię. Wszak znany między innymi ze sprofanowania monstrancji Erazm Otwinowski pisał w dziele *Maryja Panna Błogosławiona*:

*Maryja, Matka Pańska, najszczęśliwsza była,  
Bo wierząc Zbawiciela świata porodziła.*

Po wyraźnej zmianie akcentów w religijności Polski XVI wieku, w jego schyłkowych latach, doszło do odnowienia kultu Maryi.

*Umyśle mój, miej zwyczaj swój.  
Co dzień Maryję sławić,  
W jej dniach świętych, w sprawach ziętych  
Nabożeństwem bawić*

– pisał w *Hymnie albo modlitwie codziennej Kazimierza Świętego* Stanisław Grochowiak. Przełomowy charakter miał opisujący najważniejsze momenty z życia Matki Boga *Hymn na święta Panny Najświętszej* Piotra Cieklińskiego z roku 1600, który doprowadził do wzmożonego zainteresowania religijnością maryjną. Sięgając do wzorca znanego z *Bogurodzicy* wpisał się w charakter sztuki kontrreformacji i stanowił swoiste dopełnienie modlitewnika Sarmaty – *Harfy duchowej* (Latern 1585). Czytali więc polscy i litewscy szlachcice przed pójściem na spoczynek *Różaniec albo Wianek* ku czci Matki Boga, odmawiali *Żołtarz* albo *Litanie do Panny Marii* i czekali sposobności do kolejnej pielgrzymki.

### ***Loca sacra***

Skoro Maryja miała być Królową Polski, również i ziemia polska musiała być święta. Uświęcały ją *loca sacra* – miejsca kultu, do których mogli udawać się wierni. Święte miejsca wiązały się z cudownymi zdarzeniami, uzdrowieniami i objawieniami. W chwili upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów na jej terenie znajdowało się od 419 do 1314 maryjnych miejsc świętych, rozsianych od wschodnich kresów,

zagubionych w litewskich puszczech, gdzie chroniły przed Moskwą i Szwedami, po południowe krańce, gdzie służyły pomocą w walce z Turczyńcem. Miejsca święte czczono od dawien dawna.

W miejscach świętych znajdowały się cudowne obrazy albo relikwie słynące z uzdrowień. Wiele obrazów, które rozpalały dusze Sarmatów, nie przetrwało do naszych czasów, zniszczono je albo podczas rozbiorów albo później. Stąd też dziś pozostają nam jedynie domysły, co mogło być obiektem czci. Z nielicznych źródeł wiadomo, że obiektem kultu był cudowny obraz „Matki Boskiej” albo „Matki Boskiej Różańcowej” bądź „Łaskawej”. Wiele z nich ulokowano na terenach bezpośrednio zagrożonych przez najazdy tatarskie czy tureckie.

Najświętszym miejscem na duchowej mapie Sarmatów-katolików była oczywiście Częstochowa, gdzie pod malowidłami przedstawiającymi historię obrony przed Szwedami modliły się niezliczone zastępy Sarmatów. Częstochowskie sanktuarium z Czarną Madonną, którą przecież miał namalować sam Łukasz Ewangelista, już długo przed Potopem szwedzkim było jednym z najważniejszych miejsc w Polsce. Szczególnie dlatego, że sprofanowany podczas napadu husytów w 1430 roku wizerunek stał się niejako symbolem napięcia między zwolennikami reformacji a katolikami. Przed Czarną Madonną klękali Sarmaci postrzegający matkę Boga w przeróżny sposób. Widzieli w niej Panią swojego losu, Królową Polski oraz Matkę.

## **Bydłatko Maryi**

Niełatwo znaleźć w polskiej myśli religijnej zjawisko równie przedziwne i przeciwne ogólnym tendencjom, co *Mancipium Mariae*. Niewolnictwo maryjne, będące *de facto* antytezą sarmatyzmu, bardzo długo znajdowało zwolenników w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Mistyczna wizja, w której człowiek ma całkowicie poddać się pod władzę Maryi i pozbawić się swojej wolności, paradoksalnie w Rzeczpospolitej – ojczyźnie „złotej wolności” – zyskała nadzwyczajną popularność.

Ruch oddawania się w niewolę był znany w Europie już od XI wieku, ograniczał się jednak pierwotnie do murów klasztornych. Jego renesans szesnastowieczna Europa zawdzięczała Towarzystwu Jezusowemu, które widziało w nim remedium na reformację. Niewolnictwo Maryjne trafiło do Francji i Hiszpanii, gdzie znalazło zwolenników wśród członków rodu królewskiego.

W Rzeczpospolitej pierwszy akt oddania się Maryi za niewolnika datuje się na rok 1582, ale pierwsze polskie dzieło poświęcone tej tematyce powstało dopiero w roku 1632. Dwaj uczniowie Kacpra Drużbickiego, mistyka i przeora zakonu jezuitów, Franciszek Stanisław Fenicki i Jan Chomontowski, za namową swojego nauczyciela stworzyli polski podręcznik niewolnika Maryi. W ten sposób powstało dzieło *Mariae mancipium. Pętko Panny Maryjej albo sposób oddawania się Błogosławionej Pannie Marii za służbę i niewolnika*, będące najprostszą wykładnią religijności przełamującej wolność. Oto jakie nauki mógł znaleźć szlachcic-Sarmata w dziele Chomontowskiego:

*Jeszcze ktoby sobie dobrodziejstwa codzienne, które od tej Panny wziął i bierze ustawicznie wspominał: a nie tylko on, ale wszystkie naród ludzki: ten zapewne nie tylko by się sługą i niewolnikiem jej ale bydłatką najpodlejszym i najposłusznieszym nazywał i mówiłby sam do siebie często: Zostałem się bydłatką u ciebie a będę zawsze stobą (Ps 72: 23).*

Szlachcic polski wieku siedemnastego był człowiekiem zakochanym w swojej wolności. Nie bał się ani władzy królewskiej, ani boskiej. Wręcz przeciwnie – uważał się często raczej za partnera sił boskich niż za poddanego. Dlatego dziwi Sarmata-niewolnik Maryi, który odrzuca bogate kontusze i wyrzeka się wolności, na swoje przeguby nakładając pęta, symbolizujące jego status poddanego.

Każda decyzja maryjnego niewolnika, dotycząca zarówno spraw prywatnych, jak i publicznych, miała przez zgodną z wolą jego Pani. Niewolnik Maryi nie mógł samodzielnie kierować swoim losem, nie był więc człowiekiem wolnym, lecz narzędziem w rękach Boga. Każdego dnia powinien odmawiać modlitwę, która utwierdzać go miała w zajmowanej pozycji.

*O Królowo niebieska, Pani świata wszystkiego, Panno Bogurodzico MARYIO. Oto ja N. ze wszystkiego stworzenia najniegodniejszy przed tronem chwały twojej, i nisko się przed nogami twymi porzuciwszy: afektem jak największym mogę, wesele się, że ciebie Panią moją najgodniejszą, Koroną chwały ukoronowaną, i za Królową świata wszystkiego od Boga wybraną.*

I dalej:

*Tobie Pani wszystkich narodów i Królowej nad wszystkimi królami najwyższej i najgodniejszej samego siebie wszystką wolę, rozum i pamięć moję oddaję w mocy i pod władzę Twoją i obowiązuje się być słuzebnikiem, Niewolnikiem i owszem bydłatkim jedynym rozumu i wolności swojej niemającym.*

Niewolnictwo Maryjne o dziwo szybko zyskało zainteresowanie polskiej szlachty. Osobą, za sprawą której ta forma kultu w Rzeczypospolitej zyskała popularność w domu królewskim, był królewicz Jan Kazimierz. W dzieciństwie zawdzięczał uzdrowienie z ciężkiej choroby dzięki ofiarowaniu go Maryi przez Piotra Skargę. Później stał się jednym z orędowników nurtu niewolnictwa.

Jest jasne, dlaczego Maryja była otoczona specjalną czcią, nie jest jednak oczywiste, dlaczego przysługuje jej miano Królowej świata. Z nieoczywistości tej władzy zdawali sobie sprawę autorzy *Pętka*. Dlatego pierwsza część traktatu została poświęcona jej uzasadnieniu.

Najciekawszy wydaje się pierwszy argument, odwołujący się bezpośrednio do średniowiecznego myślenia, gdzie prawo odgrywa niezwykle istotną rolę. Maryja jest królową świata nie ze względu na dogmat czy argumentację odwołującą się do teologii, ale na mocy prawa spadkowego. Autorzy, opierając się na autorytecie średniowiecznych myślicieli, wskazywali, że skoro dzieci dziedziczą po rodzicach, a rodzice dziedziczą po dzieciach w wypadku ich

przedwczesnej śmierci, to zasada ta ma zastosowanie również w wypadku dziedziczenia władzy nad światem przez Maryję. Na krzyżu umarł Jezus, będący królem świata, jego jedynym żyjącym dziedzicem pozostała więc jego matka. Fenicki i Chomontowski zwracają uwagę, że prawo to nigdy nie zostało nigdy odebrane, słusznie zatem zostaje uznana władczynią świata.

Następnie autorzy przechodzili do argumentów teologicznych. Maryja będąc świadkiem śmierci swojego Syna, współcierpiała z Nim, stała się więc pierwszą męczennicą i dlatego przysługuje Jej prawo do władzy nad światem. Królewska godność Maryi ma zatem podwójny wymiar – prawny i teologiczny, i wydaje się w łonie religii katolickiej absolutnie niepodważalna. Od królowej świata do nadania jej godności Królowej Polski droga była prosta.

Istotą niewolnictwa maryjnego był indywidualny akt poddania się Maryi i oddanie się jej na służbę. W zamyśle autorów *Pętka* nie miało to i nawet nie mogło mieć charakteru masowego. Chociaż każdy był niewolnikiem, musiał najpierw sam to uznać. Nikomu nie narzucano tego sposobu religijności. Idea poddaństwa Maryi przybrała jednak rychło inną formę, znacznie bliższą dzisiejszym katolikom.

## **Królowa Polski**

Śluby lwowskie Jana Kazimierza były aktem przedziwnym. Jedni chcą widzieć w nich jeden z najdonioślejszych momentów w duchowej historii Polski (od którego ważniejszy jest jedynie chrzest), drudzy

zwyczajne działanie propagandowe, mające na celu zmobilizowanie poddanych do walki.

Z oczywistych względów zwolennikami pierwszej interpretacji są przedstawiciele kościoła katolickiego. Idea intronizacji Maryi na Królową Polski, oddania się jej w opiekę, została przypieczętowana przez kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1966 roku przez odnowienie ślubów Jana Kazimierza. W interpretacji kościoła katolickiego śluby lwowskie były szczerym aktem oddania się i miały charakter metafizyczny – faktycznie zmieniły miejsce Polaków w świecie i zapewniły im specjalną protekcję ze strony Matki Boskiej.

Przeważająca liczba historyków sceptycznie jednak odnosi się do ślubów. Widzi w nich wyrachowany polityczny akt, mający przekonać marginalizowanych chłopów do czynnego oporu przeciw Szwedom. Podkreślają, że 1 kwietnia 1656 roku sytuacja króla była niezwykle trudna. Praktycznie cała Rzeczpospolita była opanowana przez wroga. W ostatniej części ślubów postarano się o zapisy, które aktywowały do działania chłopów, obiecując im łagodniejsze traktowanie. Zwracają również uwagę, że najbardziej prawdopodobnym źródłem tego aktu były śluby króla Francji Ludwika XIII. Zwracają zarazem uwagę na inne okoliczności obu ślubów. Władca Francji w 1632 roku ofiarował Francje Maryi po rozgromieniu wrogów, podczas gdy król Polski zdecydował się na to w sytuacji kryzysowej.

Nie da się rozstrzygnąć, na ile śluby lwowskie były szczerym aktem i wynikały z porywu serca (albo boskiego natchnienia). Należy zwrócić jednak uwagę na fakt, że obietnice złożone przez króla we Lwowie nie zostały przez niego dotrzymane. Wbrew zapewnieniom ani nie zadbał o

polepszenie losu chłopów, ani o ustanowienie stosownego święta. Wybudowano jedynie ołtarz. Dziwi to tym bardziej, że Ludwik XIII gorliwie zajął się wypełnieniem złożonych obietnic.

Wiele dla idei intronizacyjnej zdziałał książę Albrecht Radziwiłł, doprowadzając do wydania *Dyskursu nabożnego z kilku słów wziętego o wysławianiu Najświętszej Panny Bogurodzicy Mariey*. Tekst był popularyzacją wizji włoskiego jezuitę Giulia Mancinello, któremu w nocy z 14 na 15 sierpnia ukazała się Matka Boska. Na jego zawołanie: „Królowo Wniebowzięta, módl się za nami!”, Maryja odpowiedziała: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam”. Dwa lata później ojciec Mancinello przybył do Krakowa, gdzie ponownie ukazała mu się Matka Boska i potwierdziła, że jest królową Polski.

Idea jej intronizacji była obecna w Polsce już wcześniej. Zanim Jan Kazimierz wypowiedział swoje śluby, Maryja już cieszyła się nieoficjalnie statusem władczyni Polski. Od 1623 roku w Pelplinie zawisł obraz Hemana Hana *Koronacja Najświętszej Marii Panny*, w którym rzesze władców przyglądają się koronowanej przez Trójcę Świętą Maryi.

Niektórzy autorzy starają się przekonać, że śluby lwowskie w prosty sposób były konsekwencją niewolnictwa maryjnego. Być może rzeczywiście stały się one inspiracją dla Jana Kazimierza, ale pod wieloma względami akt z katedry lwowskiej różni się od tekstów propagujących niewolnictwo. Przyjrzyjmy się zatem pierwszej części ślubów:

*Wielka Boga-Człowieka Matko o Przczysta Panno! Jan Kazimierz z łaski Twego Syna Króla Królów, a Pana mojego i z Twojej łaski Król, u stóp Twoich najświętszych na kolana padając, obieram [podkreślenie P. Rz] Cię dzisiaj za Patronkę moją i moich państw Królową, i polecam Twojej szczególnej opiece a obronie siebie samego i moję Królestwo Polskie z Księstwami: Litewskiem, Ruskiem, Pruskim, Mazowieckiem, Żmudzkiem, Inflanckim, Czerniechowskiem, jako też wojska obydwu narodów i wszystek mój lud. Wzywam pokornie w tym opłakanym i zamieszanym Królestwa mego stanie, Twego miłosierdzia i pomocy przeciw nieprzyjaciołom świętego Rzymskiego Kościoła.*

Brakuje w nim pokory i pełnego poddania się, swoją formą odbiega nawet od typowych znanych od wieków modlitw (choćby *Pod Twoją obronę*), przypomina natomiast pismo polityczne. Król obiera Maryję na Królową. Obiera, a nie uznaje jej władzę (tak, jak to czynił niewolnik). Śluby lwowskie są swoistego rodzaju mieszanką idei poddania się czyjeś władzy i zarazem pragnienia zachowania własnej wolności. Jeżeli się kogoś lub coś wybiera, to znaczy, że istnieje także jakaś alternatywa.

Pod pewnymi względami śluby Jana Kazimierza zdają się więc pewnego rodzaju paktem z Maryją: „My, Polacy, oferujemy ci tytuł królowej, wybieramy – niczym na wolnej elekcji – na naszą władczynię, w zamian oczekujemy pomocy w trudach wojennych”. W stosunku do idei niewolnictwa, absolutnego poddania się pod rozkazy, śluby Jana Kazimierza są wyrazem niepokornej duszy polskiej, która nie jest skora do prostych rozwiązań.

Mimo tej niejednoznaczności śluby lwowskie odegrały niebagatelną rolę w historii Polski. Podobnie jak obrona Jasnej Góry stały się impulsem do wzmożenia walki przeciwko Szwecji. Ogłoszenie Maryi królową Polski zaaprobowali nie tylko katolicy, ale i protestanci, widzący w tym ratunek dla ojczyzny. Gdyby nie akt poddaństwa Jana Kazimierza, nie było by przecież kluczowego dla dwudziestowiecznej historii polski ślubowania jasnogórskiego. Pod tym względem 1 kwietnia 1656 roku stał się fundamentem dla teologii narodowej czasów Solidarności.

Oczywiście idea obdarzenia Maryję godnością Królowej Polski nie pojawiła się nagle w czasie potopu szwedzkiego. Chociaż, co należy podkreślić, dzieł, w których Maryja określana mianem Królowej Polski, jest stosunkowo niewiele. Wiele jest natomiast takich, które tworzyły w sarmackich umysłach obraz Maryi będącej opiekunką wojennych zmaganiań.

## **Hetmanka**

Sarmata był człowiekiem wojny. Nawet jeżeli nie zawsze „marsowe zajęcie” dominowało nad oddaniem się sprawom dworu, ekonomii albo *ars politica*, podskórnie czuł przynależność do kasty rycerskiej. Religia przenikająca prawie całe życie człowieka baroku wkradała się również do spraw wojny. Sarmatyzacja nie ominęła spraw ducha związanych ze sprawami wojska. Jak zwrócił uwagę Janusz Tazbir, *niektórym świętym i postaciom biblijnym nadawano herby polskie, jak świętemu Antoniemu Pogoń, świętem Baltazarowi Ostoję, Noemu Korab, Aarona*

*nazywano kanclerzem Mojżesza, Mojżesza hetmanem pospolitego ruszenia, którego Bóg wzywa na sejm sześćcioniedzielny, Wniebowstąpienie Chrystusa interregnum.*

Jednym z charakterystycznych aspektów siedemnastowiecznego sarmatyzmu było przekonanie o szczególnym zaangażowaniu Boga w losy Rzeczypospolitej. Polacy byli pewni swojej wyjątkowej pozycji nowego narodu wybranego. Nie zawsze przybierało to tak karykaturalny wymiar, jak w przypadku teorii Wojciecha Dębołęckiego, kapelana lisowczyków, który w *Wywodzie jednowładztwa państw świata* przedstawiał koncepcję, jakoby Polacy mieli być sukcesorami biblijnego Adama. Wojnę opisywano kategoriami biblijnymi, boża interwencja poprzedzała walki Sarmatów z innowiercami i heretykami, Rosją, Szwecją, Turcją, Tatarami.

O tym, jak splatały się losy religijności maryjnej z losami żołnierzy, świadczą chociażby zapisy Jana Chryzostoma Paska. Matka Jezusa razem ze swoim Synem pomagała sprawiedliwym w walce roku 1658. „Wychodząc tedy z fossy, kazałem ja swoim wołać: «Jezus, Maryja!», lubo insi wołali: «Hu, hu, hu!», bom się spodziewałem, że mi więcej pomoże Jezus, niżeli ten jakiś pan Hu”. Po zwycięskiej bitwie należało oddać Maryi stosowną podziękę: „Nastąpiło potem święto Panny Maryjej Nawiedzenia. Tam, co żywo z wojskowych, zgromadziło się na nabożeństwo; każdy swoje oddał Bogu dzięki za dobrodziejstwa w owej uznane okazyjnej”. Szczególnie, że przed starciem uciekano się w jej obronę: „Ruszyło się wojsko, żebyśmy, Pana Boga wzięwszy na pomoc, wcześniej tę zaczęli igraszkę. Idąc tedy, każdy swoje odprawował nabożeństwo: śpiewanie, godzinki. Kapelani, na koniach jadąc, słuchali

spowiedzi”. Bardzo prawdopodobne, jak przypuszcza Krzysztof Koehler, że były to ***Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny***:

*Zacznijcie wargi moje chwali Pannę Świętą  
Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą  
Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy  
A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.*

Trudno jednoznacznie wskazać kiedy sprawy polityczne Polski zaczęły być łączone z boskimi. Od dawna wierzono w Europie, że Matka Boga pomagała w walce z przeciwnikami katolicyzmu. Powszechnie uważano, że protekcja Matki Boskiej przyczyniła się do pokonania przez Ligę świętego Imperium Osmańskiego w 1571 pod Lepanto i protestantów pod Białą Górą, gdzie katolickie wojska Habsburgów zgmiotły czeski opór.

Wojny toczone z Imperium Osmańskim utwierdziły Polaków w przekonaniu o ich szczególnej roli. Maryja pomogła swoim wiernym sługom pod Chocimiem w 1673 roku, a następnie pod Wiedniem w 1683 roku. Oczywiście wątek był bardzo głęboko zakorzeniony w świadomości Polaków. W twórczości Mikołaja Hussowskiego z XVI wieku można znaleźć motyw szukania pomocy w walce z innowiercami. Stosunek Maryi do Polskich zmagani wojennych przechodził ewolucję. U Mikołaja Kazimierza Sarbiewskiego Maryja jest królową Polski, ponieważ jest władczynią wszystkich nacji i ludów. Autor wprowadza określenie „wielkiej Polskiej Obrończyni”, która ochrania Rzeczpospolitą przed najazdem będącym karą za grzechy. Jak pisał w *Janie Karolu Chodkiewiczu*:

*Gdy sygnał boju rażno zazgrzyta,  
Gdy w piersi nasze uderzą włócznie,  
Gdy głowa nasza słabo przykryta  
Ostrymi groty razić się pocznie,*

[...]

*Wspieraj nam siły pod hasłem takim  
Pewną dziczyznę Karol przełamie.*

Punktem zwrotnym było oblężenie Jasnej Góry i powszechnie opisywana interwencja Matki Boga w obronie polskiej załogi. *Gigantomachia* ojca Kordeckiego była przecież również traktatem na cześć Maryi, która udzieliła pomocy obleganemu klasztorowi. Walka o święte miejsce była jednym z ważniejszych aspektów wykuwania się tożsamości Polaka-katolika i tworzenia się mesjanistycznych wizji. Należy pamiętać, że jeszcze w tym samym czasie można było spotkać w Rzeczypospolitej głosu, że Polakom jest bliżej do mieszkańców Sodomy niż do Chrystusa. Ale już niedługo później Wespazjan Kochowski w *Górze Łyszej* pisał:

*Matka znać dając, że nam jest w pomocy,  
Pod krzyżem stoi ku nam na północy.  
Krzyż zasłoni, Matka broni,  
I przed gniewem z świętem drzewem  
Litość w nim pobudzi.*

Wybór ludów północy, a więc także Polski i Litwy, jako ukochanych przez Maryję, dokonał się już pod krzyżem.

Nieprzypadkowo właśnie od czasu zwycięskiej obrony klasztoru paulinów datuje się koniec pierwszego okresu kontrreformacji, ostateczne zwycięstwo rzymskiego katolicyzmu i stworzenie modelu Polaka-katolika. Oto bytowi państwa chcieli zagrozić heretycy – protestanci, którzy odrzucali boskość Maryi. Anonimowy autor *Oblężenia Jasnej Góry* pisał w pierwszej pieśni:

*Wojnę niezbożną powiem i tyrana,  
Który przeciwko czci Chrystusa Pana  
Na Jasną Górę gwałtem następował  
Wtenczas, gdy Gustaw Sarmaty wojował  
Pakt zdradziwszy złamawszy przymierze  
Przeciwko przysiędze i przeciwko wierze.*

W dalszej części poematu czytamy:

*Ty, która Polską królową została,  
I na tej Górze pałac zbudowała.*

W ten sposób Częstochowa jako twierdza Maryi na stałe się częścią świadomości sarmackiej.

W czasach ostatniego zrywu sarmackiego ducha obywatelskiego Maryja stała się ściśle związana ze sprawami Polskimi. Skonfederowani szlachcice w taki sposób wychwalali Maryję w *Pieśni konfederatów barskich*:

*Marsz, marsz me serce, pobudkę biją,  
Czytaj modlitwy, a chwal Maryją:  
Bo u Maryi jesteś w komendzie,  
Mocniejszej nad nią w świecie nie będzie.*

Modlono się do niej i powierzano się jej opiece. Maryja stała się wtedy hetmanką, opiekunką współdziałającą razem z konfederatami przeciwko Moskwie. W *Śpiewniku kościelnym* ks. Mioduszewskiego jest komendantką konfederatów, od której pochodzą wszystkie rozkazy. Sprawy Rzeczypospolitej i sprawy boskie splatały się w przedziwną całość. Sarmaci stawali się ordynansami i żołnierzami Maryi:

*Oddaj się Lechu w opiekę Maryi  
[...]  
Nieraz Jej Polska pomoc doznała  
Gdy nieprzyjaciół strasznych zwyciężała.*

## **Sarmacka Matka**

Przekora i niechęć do zrzeczenia się własnej wolności nie była wynikiem braku czci, ale raczej przekonania o specyficznej relacji między Polakami a Bogiem. Maryja była opiekunką ratującą z opresji.

Mikołaj Sęp-Sarzyński pisał w sonecie III *Do najświętszej Panny*:

*Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy,  
W którym wiecznego baczymy promienie  
Miłosierdzia, gdy na nas grzech straszliwy.*

Maryja szybko więc przestała być tylko hetmanką a stała kimś codziennym i zwyczajnym. Wśród części historyografów panuje przekonanie, że było to wynikiem kontrreformacyjnych zabiegów, mających na celu uproszczenie i popularyzację religijności.

Człowiek mało wykształcony nie może wyobrazić sobie Boga inaczej jak przez podniesienie do niebieskich wyżyn stosunków ziemskich, a szlachta w XVII wieku nie była zbyt wykształcona. Niektórzy spośród niej wierzyli nawet, że i w raju mówiono po polsku.

Niezaprzeczalnie ten gorzki sąd oddaje stan umysłu części Sarmatów. Szlachta, szczególnie litewska i mazurska (która często stawiała się obiektem kpin ze strony panów braci) nie składała się z intelektualistów i teologów. Zabiegi uproszczenia wizji zaświatów tak, aby wydały się im bliższe, pozwoliły na rozpowszechnianie wiary.

W ten sposób Maryja stała się bliską osobą, do której zwracał się Sarmata w nagłej potrzebie. Chyba najlepiej ten szczególny stosunek wyrazili szlacheccy poeci: „Przybądź z pomocą czcigodna Matko, do ludu cierpiącego” – pisał w *Dystychu elegijnym do Maryi Panny o powstrzymanie zarazy Pawła z Krosna*. „Chorym byłem, lekarstwa życia już dać mi nie chciało, Panno, tobie dziś zdrów składam pobożny ten

dar” – kierował swój głos *Cud ex voto* Andrzej Krzycki. Wtórował mu Stanisław Grabowiecki wnosząc do nieba: „O panno na ratunek mnie zawsze chętna” w Rymie CLXI. Później, już w czasach zamieci i kryzysu I Rzeczypospolitej „I nie da zginąć Sarmatom na wieki”, dodawał Wespazjan Kochowski. Maryja była wreszcie ucieczką nie tylko od choroby czy grzechu, ale w czas śmierci ostatnim ratunkiem przed potępieniem. Wzywano ją na łożu śmierci w dworku, proszono jej pomocy krzycząc „Jezus, Maryja!” na polach bitewnych, licząc tym ostatnim aktem strzelistym łask.

Mateczność Maryi w stosunku do Sarmatów była czymś naturalnym i powszechnie akceptowanym. Niekiedy pojawiał się ton zupełnie lekki. Stała się kimś bliskim i rodzinnym. Jak zauważył Władysław Tomkiewicz:

ta królowa nie jest czymś abstrakcyjnym, odległym bóstwem, nie ma w sobie nic z bizantyjskiej surowości jasnogórskiej Madonny. Przeciwnie – jest bliska, kobieca bardziej ziemiska ubrana w modną suknię i płaszcz, po przyjacielsku rozmawia z Jackiem Dorowążem, z uśmiechem rzuca pasek Konarzewskiemu, nawet jej insygnia królewskie dzierżą polskie kasztelanki jak senatorowie na Wawelu.

O tym, jak niekiedy poufała była relacja świadczy anegdota z czasów kontrreformacji:

Ale i oni trzej byli parweniuszami w porównaniu do innego, który opowiadał, że jego ród wywodzi się od... Matki Boskiej. Opowiadał on, że pewnego razu ukazała mu się w polu Madonna w aureoli, na co on

rzucił się na kolana i ściągnął z głowy czapę. A Matka Boska na to: „Włóż czapkę, krewniaku...”.

Maryja-opiekunka miała także stawać się stroną w walkach politycznych i sporach wewnętrznych, na przykład orędownicą za sprawami rokoszan Hieronima Lubomirskiego. W wierszu *O świeżo płaczącym obrazie Panny Przenajświętszej Maryjej* Wespazjan Kochowski sugerował, że Maryja jest Królową tej części Polaków, którzy poparli opozycję. Poeta nie ograniczał się do przyporządkowania Maryi konkretnemu obozowi politycznemu, gdyż w innym wierszu, *Studziennie*, przypisywał jej również rolę opiekunki szlachty i tylko szlachty.

Ziarno zasiane w wieku XVII wyrosło w wieku XVIII. W poemacie *Splendor Korony* Dionizy Chłostowski (1717) pisze wręcz o Maryi, jako obrończyni polskiej wolności i polskich praw. Jej majestat został więc zredukowany do gwarantki swobód.

## **Maryja Sarmaty**

Przedziwne były losy sarmackiej Królowej i w przedziwny sposób postrzegała ją szlachta. Szermierze kontrreformacji próbowali zamknąć kult w ścisłych ramach opartych na teologicznych zasadach. Liczono, że uda się okiełzać sarmacką naturę, ta jednak uparcie wykraczała poza wszelkie ramy. Ci, którzy przyjmowali niewolę Maryi stanowili mniejszość. Większość szlachty pragnęła widzieć w Maryi swoją opiekunkę, żywiącą do nich szczególne uczucia. Maryja miała stać się Królową Polski, a Polacy nowym narodem wybranym, który jej wiernie

służył. Dzięki wierze w jej interwencje rodził się polski mesjanizm. Rzeczpospolita znajdująca się pod specjalną protekcją Maryi była przedmurzem chrześcijańskiego świata. Od uznania, że Maryja jest matką i Królową Polaków bliska droga do uznania, że Polska jest Chrystusem narodów.

Gorąca wiara Sarmatów w szczególne zaangażowanie Maryi w sprawy ludzkie prowadziła nieraz do tego, że traktowana była w sposób nieco przedmiotowy. Matka Boga stała się nie tylko matką Sarmatów, ich opiekunką i wspomóżycielką, ale również wciągana była w polityczne spory i prywatne konflikty. Choć Maryja nie przestawała być istotą z innego świata, to jej obraz stawał się coraz bardziej uproszczony, skupiony na emocjach i pozbawiony intelektualnego namysłu, jaki mu początkowo towarzyszył.

Tak skomplikowanym dziedzictwem zostali obdarzeni współcześni Polacy. Jeżeli szukać w nas trwałego świadectwa śladów Sarmacji, to szczególny stosunek do Maryi jest zdaje się najwyraźniejszym przejawem. Aktualność sarmackiego kultu potwierdziły śluby kardynała Wyszyńskiego i świadczą o niej ciągle ważne dla Polaków *loca sacra* od Częstochowy po Licheń.

*Paweł Rzewuski*

Tekst pochodzi z książki „Społeczeństwo teologiczne. Polska teologia narodu 966-2016” pod redakcją Pawła Rojka – Kraków 2016 Wydawca: Klub Jagielloński, Wydawnictwo M.